Część I. N° 5. PETERSBURG, 12 LUTEGO 1830.

TYGODNIK PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Podarunki złożone NAJJAŚNIEJSZEMU PAŃSTWU przez Posłów Tureckich, w imieniu Sułtana i Padyszacha Ottomańskiego składają się z następujących przedmiotów: 1) Dziesięć szalów s których 1 czerwony, 7 białych i 2 swiatłozielone. 2) Siodło, z rzędem ozdobione drogiemi kamieniami; czaprak szczególnie odznacza się pięknością i bogactwem. 3) Turecki pałasz z rękojeścią osypaną brylantami. 4) Naszyjnik ze wschodnich pereł z brylantową klamrą i soliterem rzadkiej piękności. 5) Złoty grzebień z diademem złożonym z brylantowych kwiatów, między któremi osadzone są trzy wielkie solitery; wierzchołek ozdobiony iest także dziewięcią podługowatemi soliterami, i 6) Dwa kubki do sorbetu osypane brylantami. Przedmioty te wystawione w Ermitażu CESARSKIM, mogą być oglądane przez ciekawą publiczność.

— Przez NAJWYŻSZE Reskrypta mianowani zostali Kawalerami orderu *S. Anny* 1 *kl.* 18 *Stycz.* Jenerał-Majorowie Dow. 3 Bdy 21 dyw. piesz. Xżę *Bekowicz-Czerkaski*, Pochodny Hetman połków Dońskich Kozac. przy Korp. Kauk. *Leonow* 1, s tegoż wojska *Siergiejew* 1, zostający przy Szefie 21 dyw. piesz. *Reut*, Dyrektor Wyd. Gospodarstwa krajow. i Gmachów Pub. w Min. Spraw Wewn. Rz. R. St. *Pejker;* i 28 *Stycz.* Dow, Kauk. rezerw. Gren. Bdy *Murawjew.*

— Przez NAJWYŻSZY roskaz dzienny z d. 3 b. m. Pułkownik *Ponomarew* naznacza się Komendantem fortecy Erywanu.

— Przez NAJWYŻSZE ukazy do Rząd. Senatu: 20 *Stycz.* Radzca Rządu Gub. Mohilewskiego Radzca Dworu *Zajkowski* otrzymuje stopień Radzcy Kollegijalnego. 28 *Stycz.* Pracujący we Własnej Kancelarii CESARSKIEJ nad zbiorem praw i ustaw Rad. St. *Kunicyn* i Rad. Kol. *Weljaminow-Zernow* otrzymują stopnie: *pienoszy*, Rzecz. Radzcy Stanu, a *drugi* Radzcy Stanu. 29 *Stycz.* Radzca Tajny *Połtoracki* mianowany Cywilnym Gubernatorem Jarosławskim. 30 *Stycz.* Rządzca Kancellarii Jenerał-Gubernatora Noworossyiskiego i Bessarabskiego Kol. Rad. *Leks* przyłącza się do Minist. Wojny s podniesieniem do kl. 5 i zostawieniem przy dawnym urzędzie. 2 *b. m.* Członkowie Głownego Szkół Rządu Rad. St. *Aderkas* i Rad. Kol. *Kuszelew-Bezborodko* otrzymują stopnie: *pierwszy* Rzecz. Radzcy Stanu, *drugi* Radzcy Stanu. 3 *b. m.* Kurator Moskiewskiego Uniwersytetu i okręgu, były Jenerał-Major *Pisarew*, uwalnia się od tego urzędu i mianówany zostaje Radzcą Tajnym i Senatorem.

— Przez NAJWYŻSZY Roskaz dzienny z d. 7 b. m. Jenerał-Adj. Jenerał jazdy *Goleniszczew-Kutuzow* członek Rady Państwa, na własną prośbę uwalnia się od urzędu Wojennego Jener. Gubernatora Petersburskiego, z zostawieniem przy innych obowiąskach; na miejsce jego naznacza się Wojenny Gubernator Orenburski Dowodzca Korpusu tegoż nazwiska Jenerał Piechoty *Essen* 1, a na miejsce tego ostatniego Jener. Ad. *Gołowin* 1.

— Przez Ukaz z d. 4 Lutego Rząd. Senat ogłosił NAJWYŻEJ utwierdzoną 8 Stycz. b. r. Ustawę o *właścicielstwie autorskiém.* Przytaczamy tu tylko główne zasady tego ważnego prawa.

Autor lub tłomacz przez całe życie ma wyłączne prawo korzystania z wydań i przedaży swojego dzieła jako z majątku *nabytego*. Po śmierci, prawo to trwa jeszcze przez lat 25 i przechodzi na osoby które je odziedziczą już to przez spadek, już przez testament, już nakoniec osoby obce, z mocy przelewu. Autor, tłomacz, spadkobierca lub nabywca prawa, jeżeli na 5 lat przed upłynieniem tego zakresu przedrukują dzieło, w takim razie przywiléj wyłączny przedłuża się jeszcze na lat 10 nad zakres. Toż samo stosuje się do pierwszych wydawców pieśni, przysłów i powieści gminnych, wziętych wprost s podań ludu pospolitego, i do wydawców starożytnych rękopisów, s tą różnicął, co do ostatnich, iż te mogą być wydawane przez inne osoby, podług dokładniejszych lub z jakiejbądź innéj przyczyny odmiennych kopij. Dzieła rękopisne, nikomu przez autorów nieustąpione, nie mogą być przedawane na zaspokojenie wierzycieli, bez zgodzenia się żyjących autorów lub tłomaczow, ani, po ich smierci, bez przyzwolenia ich następców. Wydawcom pism perjodycznych, gazet i almanaków, służy równie wyłączne prawo przedrukowania pism przez nich wydawanych.

Każdy kto przed upłynieniem ustanowionego zakresu, bez wiedzy i woli samego autora, nabywcy jego praw lub spadkobierców, wyda dzieło jego, poczytuje się za *nieprawnego wydawcę* (contrefacteur). Do przestępstw tego rodzaju należy także wydrukowanie cudzego dzieła za granicą (chociaźby obok s przekładem na inny język) i przedawanie jego w kraju bez zezwolenia autora, oraz powtorzenie bez takiegoż zezwolenia wydań książki już ogłoszonéj i t. p. Nieprawny wydawca prócz utraty całego fałszywego wydania, winien jeszcze wynagrodzić autorowi za wszystkie wyprzedane już exemplarze w stosunku do ceny exemplarzy prawnego wydania. Sprawy o

własność autorską, między autorami, tłómaczami wydawcami i drukarzami, rospatrują się przez sądy polubowne, w razie zaś niezgodzenia się stron, przechodzą do trybunałów Cywilnych 2 instancyi, i t. d. Spory o niewypełnienie umów toczą się zwykłym porządkiem, zaczynając od sądów niższego rzędu. Ostateczny zakres do podawania skarg przez Autorów na nieprawnych wydawców, jest, dla zostających w kraju, *dwa*, a dla znajdujących się za granicą *cztéry* lata od wyjścia nieprawnego wydania. Głowne zasady tego prawa ściągają się także do dzieł wydawanych przez towarzystwa i wszelkiego rodzaju zakłady naukowe.

— Stolica nasza wzbogaconą zostaje nowym ważnym dla kraju zakladem. Na przedstawienie P. Ministra Skarbu, N. PAN raczył utwierdzić ustanowienie szkoły *marynarki handlowej*, do któréj przyłączy się szkoła żeglarstwa i budownictwa, znajdująca się przy warstacie okrętowym tutejszego portu. Nowy ten zakład ma zostawać pod naczelném zwierzchnictwem P. Ministra Skarbu, bezpośrednią wiedzą Wydziału Rękodzielni i handlu krajowego; i pod ogólnem dozorem Ministerstwa Oświecenia. Celem jego jest kształcenie 1) szyprów i sterników do marynarki handlowéj, 2) cieśli do budowy kupieckich okrętów. Uczniów na koszcie skarbowym będzie 32, przyjmuje się przytém od 12 do 20 pensjonariuszów za opłatą 500 r. rocznie; ci będą używali tych samych praw i korzyści co i skarbowi uczniе, wyjąwszy iż przy wyjściu ze szkoły nie odbiorą pieniężnego wsparcia. Jedni i drudzy mają być nie młodsi nad lat 15 ani starsi nad 17.

Uczniowie skarbowi będą podawani przez urzędy miejskie portów Państwa, pierwszeństwo w wyborze dane będzie rodzinom licznym, niedostatnim i sierotom. Corok przyjmie się ośm uczniów mianowicie: 2 s Peterburga, (s których 1 co 2 lata s Kronsztatu) 2 z Rygi (s tych 1 co 2 lata s Pernau) 1 po kolei z Rewla, Windawy lub Libawy, 1 z Odessy, 1 po kolei s Taganrogu lub Kercza, 1 po kolei z Archangelska i innych portów Morza białego. Kurs składający się z nauk żeglarskich, budowniczych i stosownych dwiczeń, trwa cztery lata; po skończeniu go, uczniowie otrzymują stopnie *sterników* lub ich *pomocników*, stosownie do postępu jaki uczynią. Poczém dają się im świadectwa i pasporta nieograniczone, s któremi po czterech leciech mogą stawić się na powrot i prosić o examin. Jeżeli wypadki jego będą zaspokajające, i jeżeli examinowani złożą pochwalne świadectwa i dowody iż w przeciągu wspomnionych lat 4 zostawali na morzu najmniéj przez 24 miesiące, w stopniu szyprów lub sterników, w tenczas wydane im będą poświadczenia za któremi mogą już otrzymać miejsca szyprów na okrętach kupieckich. Uczniowie którzy okażą należyty postęp, wolni będą od służby wojskowéj, kar cielesnych, osobistych podatków, i obowiąsku zapisywania się do klass kupiectwa (gildyj) Toż samo rosciąga się i na ich dzieci, jeżeli się poświęcą temuż zawodowi, i będą wychowane w szkole. Uczniowie dobrych obyczajów, lecz nieodznaczający się postępem w naukach, pozostaną w dawnym stanie.

Wyciąg ze sprawozdania Policyi Petersburskiej za rok 1829.

Mieszkańców w Petersburgu podług najpoźniejszego popisu jest mężczyzn 315,435, kobiet 135,949, w ogóle 449,075. Wtéj liczbie: *duchownych* płci męskiej 1106, płci żeńskiej 685 *Szlachty* p. m. 24,772, p. ż. 17,734, *wojskowych* rang niższych: 45,822. Żon żołnierskich 9698 *kupców*, a) tutejszych p, m. 4501 p. ż. 3007. b) zagranicznych p. m. 1962 p. ż. 1148, *mieszczan a*) tutejszych p. m. 14,408, p. ż 8710, *b*) z innych miast: p. m. 6691, p. ż. 3584, *cudzoziemców* p. m. 8841, p. ż 5094; *zapisanych do cechów wiecznych* p. m. 4788 p. ż. 5327, *ludzi różnych stanów* p. m. 33,594, p. ż. 23,152, *ludzi dwornych*, *obywatelskich* p. m. 67,126 p. ż. 34,292, *Włościan-poddanych* p. m. 98,387 p. ż. 20,562. *Włościan Ochtiańskich* p. m. 1437 p. ż. 1495.

Wciągu roku narodziło się dzieci płci męskiéj 3393 p. ż. 2,740. Podrzucono z nich 10, s tych w *Cesarskim* Domu Wychowania umieszczono 4, a oddano na wychowanie 6. Zaślubiono par 2546. Umarło osob p. m. 2742 p. ż. 2058.

Domów i rożnych gmachów znajduje się: *rządowych* murowanych 294, drewnianych 150, domów *właściciеli prywatnych*, murowanych 2330, drewnianych 5137. W 1829 *założono domów nowych*, *rządowych:* murowanych 11. drewnianych 1, *właścicielskich:* murow. 26 drewn. 144. *Ukończono w tymże roku*, *domów rządowych* mur. 10, drewn. 2, *właścicielskich:* murow. 20,drewn. 51. *Placów niezabudowanych* jest 498, *rękodzielni* 73, *rozmaitych fabryk* 122.

W różnych częściach miasta *bruku* było w zeszłym roku sążni kwadr. 757,125½; *naprawiono i przebrukowano* sąż. kw. 36,270½, *wybrukowano na nowo* sąż. kwadr. 13,855¼, *Dróg bitych* (szose) było sąż. kw. 4243, wciągu roku przybyło sąż. kw. 986. *Pieszochodni* (trottoirs) s kamienia ciosowego, w 1829 było sążni podłużnych 98,492, przybyło sąż. 623, pomostu drewnianego sążni 2374.

Interesów do urzędu Policyjnego (Управа Благочинія) weszło 52,553, z nich ukończono 41,647, na rok 1830 pozostało 10,906; pism urzędowych wyszło 85,033; do Kancelarii Ober-Policmejstera weszło spraw 25,678 ukończono 25,595 pozostało 85, pism wyszło 26,723. Pożarów było 51. Kradzieży popełniono 142, na wartość w ogóle 104,080 r. 55 k. s tego wysledzono i odzyskano na 27,648 r. 90 k. Przez różne przypadki zginęło ludzi 269, (w téj liczbie zabitych od piorunu 2; od apoplexii 187, utonionych 61.) Samobójstw było 22, zabójstw 5, znaleziono dzieci nieżywych 19. Uwięzionych za różne występki, wraz s pozostałemi z roku 1828, było w ogóle 33,358, (w téj liczbie za pjaństwo 12,382, włoczęgów 2,033) pozostało na rok bieżący więźniów 307.

(Gaz. Sen. R. Jnw. Gaz. Peter. Pszcz. Półn. J. de St. P.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 5 Lutego. Postanowieniem Królewskiém 28 Stycz. Xiąże Serest, (Cereste) Markizowie Turzel (Tourzel) i Piuiwer (Pnivert) Hrabiowie Laburdone (Labourdonnaye) Walle (Vallée) Benio, (Beugnot) i Baron de Witrol (Vitrolles) mianowani zostali Parami Francyi.

— Jedna Paryska gazeta robi uwagę, że przedaż miejsc urzędowych i rzemiosł znowu się wkrada: w samym Departamencie Sekwany weszło do 250,000,000 franków za rozdanie różnych obowiąsków: jako to: Notarijuszów, Komissarzy przy publicznych przedażach, sędziów pokoju,

Agentów wexlowych, Drukarzy, Poborców loteryi, Adwokatów, Woźnic i t. p.

— Wyjaśniła się nakoniec przyczyna, dla której P. Lafit (Lafitte) dotąd wzbraniał się wypłacić podług testamentu Bonapartego złożonych u niego 5,000,000 franków. Pokazało się że było zastrzeżenie aby Jenerałowie Montolon (Montholon) Bertran, (Bertrand) i Gurgo (Gourgaud) odebrali zapisane im summy w teneczas tylko, kiedy Xiążę Reichstadt po dojściu pełnoletności zapisy te potwierdzi. Xiążę aż teraz skończył lat 19.

— Rząd Hiszpański uznał pożyczkę domu Hop, (Hope) przez co dług jego w kapitale powiększył się o 400,000,000 realów; procenta i opłaty na umorzenie będą wymagały 24,000,000 realów.

— 19 *Stycz.* Minister skarbu Hiszpański Balesteros podpisał nową pożyczkę umówioną s P. Aguado 500,000,000 realow, od ktorych procent i opłaty na umorzenie wyniosą 30,000,000 realow; tym sposobem przybywa 54,000.000 długu rocznego do 84,000,000 które już winna Hiszpanija zagranicznym wierzycielom.

— Wiadomość o wejściu na powrót Lorda Kokren (Cochrane) do służby Cesarza Brazylijskiego potwierdza się codziennie. Ma on objąć dowodztwo wojsk Brazylijskich, przeznaczonych do działania przeciw Don Migelowi (z Rzymu 23 Stycznia donoszą, że Lord Kokren tam przybył).

— *S Tulonu piszą*, odbieramy z Mahon list datowany 17 Stycznia donoszący, że poseł Turecki wyprawiony jak się zdaje przez Sułtana, na żądanie francuskiego rządu, dla ukończenia naszych sporów z Dejem, znajdujesię już w Algierze. Sekretarz Posła Tureckiego jest s Kontradmirałem Labretonier (Labretonniere) dowodcą blokady Algierskiej. Po tém widzeniu tię blokada mocniej została obostrzona.

— *Wiedeń 3 Lutego.* Wielka Austryjacka pożyczka 100,000,000 zł. r. częściami przychodzi do skutku. Pierwszych 20,000,000 zostały oparte na krajach właściwej Austryi; już krążące obligacije na drugą część pożyczki wynoszącą 36,000,000 oparte są na krajach Weneckich, dalsze części przypadną na Galiciją, Węgry i Czechy z Morawiją.

— *Londyn 1 Lut.* Kupieckie narady w celu zebrania towarzystw mających się przeciwić Ost-Indyjskiemu monopolium, trwają we wszystkich głowniejszych handlowych miastach Anglii.

— Pogłoska że rząd Angielski miał zamiar otworzyć Indyje zachodnie dla handlu Stanów Zjednoczonych, rozeszła się w tych Stanach i w naszych posiadłościach w Połnocnej Ameryce, i sprawiła w tamtych radość a w tych smutek. Od zamknięcia tego handlu, bardzo korzystne stosunki rospoczęły się między naszemi Amerykańskiemi osadami a wyspami, które nigdy obficiej i taniej niebyły opatrzone w żywność, drzewo i bydło: zapewniają jednak iż Stany Ziednoczone korzystały także niemało s tego handlu za pomocą przemycania.

List z Guayra 26 Listop. donosi o odłączeniu się Wenezueli od rzeczypospolitej Kolumbijskiej.

— *Z listu z Rio-Janejro w Listop.* dowiaduiemy się że handel murzynami miał tam być zabroniony od 31 Pazdz. to postanowienie zmniejszy handel Angielski s tém stanowiskiem, bo czwarta najmniej część dowozu na okrętach angielskich składała się z niewolników Afrykańskich.

— *Egina 13 Grud.* Prezydent Grecyi ustanowił trzy junty: 1. ma się zająć niezwłocznie Xiążkami do nabożeństwa. 2, Napisaniem gramatyki Greckiej i antologii. 3, Ma przejrzeć dzieła już potłumaczone do użycia w szkołach wzajemnego uczenia, i zdać sprawę o wszystkiém co się ściąga do tego ważnego środka rozszerzania oswiaty.

— *Z granicy Turcyi 22 Stycz.* Podług ostatnich doniesień, wieści rozgłoszone w gazecie Smyrneńskiej, o niezgodach między Greckiemi zwierzchnikami, są zupełnie fałszywe. Rozszerzyła się w Grecyi pogłoska, że wyspa Kandyja ma być do tego państwa przyłączona. Gdyby się to ziściło, Grecyja odniosłaby niewyrachowane korzyści.

MOWA PREZYDENTA STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI POŁNOCNÉJ.

(Dokończenie.)

Od czasu posiedzeń ostatniego kongressu odkryto wiele przemycań na szkodę Skarbu. Sprawcow tego nadużycia miałem za obowiązek przed Trybunał kryminalny powołać. Zgodnie ze zdaniem biegłych prawnikow zapytanych w tym przedmiocie wniosłem, iż przestępcy tego rodzaju, podpadają karze wyrzeczonej przez Akt 170 kongressu w dniu 3 Marca 1823 r. zatwierdzony. Lecz czyli to przypisać winie prawa lub jego wykonaniu, wszystkie dotychczasowe usiłowania w celu zastosowania przepisanej aktem kary, były bezużyteczne i Rząd znalazł się w potrzebie ucieczenia się do ustaw wątpliwych, i niedostatecznych prawa Cywilnego. Za powinność przeto poczytuję sobie, zwrócić baczną waszą uwagę na ustawy mające na celu ubespieczenie skarbowego dobra. Jeżeli w rzeczy samej niema wyraźnego postanowienia, któreby Rządowi zupełną nadawało władzę rozciągnienia na zawodnych powierników dobra publicznego, kary odpowiedniéj ich przestępstwu; zaradzić tak niebespiecznemu w prawie opuszczeniu za nieodbitą uważam potrzebę. Jeśli zaś przeciwnie przeistoczono tylko myśl prawa i przestępcy iedynie przez wykręty pieniackie uszli zasłużonej kary; jest tedy nieuchronną koniecznością sprostować prawo w sposób dość jasny do odwrocenia nadal wszelkich podobnych nadużyć, i zapewnić wykonanie takowej ustawy, w duchu pierwiastkowych jej urządzeń. W jednem z najjawniejszych przestępstw tego rodzaju sąd zawyrokował, że statut ograniczający zakresem dwuletnim ściganie przemycań był przeszkodą do poszukiwań w tym razie. W téj sprawie, wszystkie dowody przestępstwa, i nawet wszelkie papiery mogące posługiwać do jego odkrycia, zostawały w ręku winnego przez cały wspomniony zakres. Zaiste, zwłoka udzielona przez prawo, nie powinnaby służyć pomocą winnemu, dopoki ten zatrzymuje u siebie dowody występku. Tém bardziej jeszcze dobrodziejstwa takiéj zwłoki nalezałoby odmówić urzędnikom publicznym, dobro skarbu naruszającym. Radziłbym przeto sprostować rzeczoną ustawę w taki sposób, ażeby każdemu prywatnemu rownie iak Rządowi, wolno było w swej krzywdzie scigać przestępcę w przeciągu lat dwóch, poczynając od chwili odkrytej szkody, lub od ustania urzędowania, jeśli rzecz będzie z urzędnikiem.

Przedmiot ten zniewala mię wezwać kongres do nakazania szczegołowego wyśledzenia Stanu Rządu, w celu wytępienia nadużyć i zaprowadzenia oszczędności i ulepszeń w rozmaitych gałęziach, aby tym sposobem zapewnić sobie odpowiedzialność urzędników, skuteczność i sprawiedliwość postanowień Rządowych.

Raport Sekretarza wydziału wojennego, ukaże wam stan naszéj siły lądowey, naszych twierdz, zbrojowni i naszych stosunków z Indyami. Zaprowadzenie karności w wojsku, wyćwiczenie i zaopatrzenie milicyi, wychowanie młodzieży w wojennym zakładzie w West-point i uzbieranie srodków obrony zastosować się mogących do siły zbrojnej morskiéj, są to przyczyny które powinny dopomodz do ustalenia pokoju, jakiego dopiero używamy i który powinien być celem życzeń każdego prawego obywatela, zwłaszcza któremu klęski wojny, chociaż pomyślnéj, nie są obcemi.

Porządek stopniowej podwładności jaki istnieje w naszém wojsku, czyni mu prawdziwą chlubę. Officerowie i żołnierze zdają się bydz przejęci uczuciami swych obowiązków i karności wojennej poddają się z zapałem powołaniu rycerskiemu właściwym.

Raport głównego Naczelnika Poczt przedstawia zarząd tego wydziału w obrazie najbardziej zaspokajającym. Nadużycia wykorzenione, ruch korespondencyi przyśpieszony, i przychody s tego zrodła znacznie powiększone. W widokach politycznych, ważność tej gałęzi zależy na środkach jakie podaje do rozniesienia wiadomości. Wydział ten w budowie politycznej jest tém, czém

żyły i arterje w fizycznym składzie człowieka, przenosząc wiadomości pewne o działaniach Rządu w najodleglejsze strony państwa, i wzajemnie, wszelkie uczucia, pomysły i potrzeby całego narodu w samo ognisko systematu.

W ogólnym tym na nasze interesa względzie przedstawia nam się jeszcze najważniejszy przedmiot, tojest obecny stan Wydziału sprawiedliwości. Zaiste, życzyć by należało żeby Rząd federalny, wywierał na wszystkie stany jednostajne działanie, gdyż będąc w związku na stopie doskonałej równości, każdy z nich ma prawo do wszystkich tych korzyści, których inne używają.

Nasz systemat sądowy istnieje tylko w całej swej dzielności w piętnastu Stanach. Obwodowe Sądy składając część głowną tego systematu, nietrafnie zastosowanemi zostały do trzech innych Stanów; pozostałe zaś sześć są zupełnie ich pozbawione. Wypada stąd, że ich mieszkańcy nieużywają w cale tych dobrodziejstw, jakie Rząd najwyższy udziela ich spółobywatelom w szafunku sprawiedliwości federalnej w kryminalnych i wielu cywilnych sprawach. Bez wątpienia więc należy temu zaradzić, jeśli to być może nieszkodząc wcale publicznemu dobru; również wątpliwości nieulega że urządzenie naszego systematu sprawiedliwości, będzie razem przedmiotem delikatnym i trudnym. Cel do którego trzebaby w tém zmierzać jest ten: żeby na każdego z członków związku rosciągnąć zarówno korzysci sądów obwodowych strzegąc się jednak niepotrzebnego powiększenia liczby członków Trybunału Najwyższego; dopiąć tego celu można przez rozdzielenie sędziow obwodowych na dwie klassy, które naprzemian, pod przewodnictwem stałego prezesa, składałyby sąd Najwyższy.

Jeśli więc moje wniesienie tyczące się upowszechnienia sądów w stanach-ziednoczonych będzie przyjętem, trzeba się zatrudnić zrownoważeniem wydziałow na każdego sędziego przypadających.

Zakres Ustawy Banku Stanów Ziedn. upływa w 1836 r. i członkowie stowarzyszenia domagać się zapewna nieomieszkają odnowienia ich przywilejów. Czuję całą potrzebę wniesienia jak najrychlej tego ważnego przedmiotu na sąd dojrzały władzy prawodawczéj i narodu. Wielu obywateli wątpiło o prawności i użyteczności tego ustanowienia, a wszyscy się zgadzają iż nieodpowiedziało głownemu swemu celowi, wprowadzenia jednostajnego i stałego systematu krążącéj monety.

S tych uwag, i jeżeliby zachowanie zakładu tego rodzaju uznane było za konieczne, radziłbym kongresowi zważyć, czyliby nie można było urządzić banku narodowego na gruncie kredytu i przychodów rządowych, aby przez to uprzątnąć wszelkie trudności konstytucyjne i zapewnić dla rządu i kraju wszystkie te pożytki, których się spodziewano po dotychczasowym banku.

Pełen zaufania w miłosiernéj pieczy *Najwyższego* o zachowanie zasad naszego rządu, wzywam dla was najmilsi spółobywatele natchnień nieskończonéj Jego mądrości i wznoszę gorące za sobą modły, abym w zgodzie i dojrzałości narad waszych mógł znaleść środek przeciwko błędom na które jestem wystawiony w trudném sprawowaniu obowiąsków na mnie włożonych.

Podp. And. Jackson.

(Gaz. Pet. Pszcz. Połn. J. de S. Pet.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Znany z wielu pożytecznych pism i obywatelskiéj gorliwości we Francyi Alexander de la Borde ogłosił w *Revue de Paris* projekt towarzystwa przemysłowego pod nazwaniem *Kompanii Wschodniéj*. Nowa postać rzeczy w Turcyi, w Grecyii i Egypcie podała mu myśl wezwania Francuskich, Angielskich i Hollenderskich domów handlowych do połączenia się na nowe przedsięwzięcie. Zamiarem kompanii ma być osiągnienie jak największych korzyści z handlu na środziemném morzu: do tego założone być mają faktoryje czyli kantory na skład i wymianę płodów surowych i rękodzielnych, które mogłyby być przesyłane do miejsc niezawodnego odbytu. Podobnie jak domy Marsylskie i Triestskie, Kompanija posyłałaby w komis wszelkie płody lnb wyroby: lecz śmielsza i czynniejsza od tych domów, większemi obracająca kapitałami, nie przestałaby na dostarczaniu zamówionych rzeczy: kazałaby w robotach trafiać w gust krajowy, i wprowadzałaby nowe przedmioty, które tanio puszczone, obudziłyby nowe spożycie. Kompanija brałaby lub kazałaby wyrabiać te przedmioty w jakimbądź kraju, byle tylko mogła je dostawić tanio i z zyskiem. Przedawałaby tarcice z Istryi lub Albanii, gwozdzie Karyntskie, futra (?) Polskie, jedwabie Włoskie, gdyby mogła dostać ich z łatwością, równie jak płótna z Ruen, sukna s Karkasson, stalowe rzeczy Angielskie i t. p. Dawna Angielska kompanija Lewantska założona w 1606 r. zajmowała całe południe, Hiszpaniją, Włochy, brzeg Afryki, co było już pierwszém uchybieniem; lecz prócz tego nie mogła nabywać żadnego zagranicznego płodu, niedając w zamian wyrobów rękodzielnych angielskich, które rzadko kiedy przypadały do potrzeb miejscowych. Kompanija nowa Wschodnia odrzuciłaby te ścieśnienia i podjęłaby się pożyczek na towary, na kupno plonów, umówy o wszelkie dla rządu dostarczenia: lecz pierwsze i główne jéj działania zależałyby na kupnie i odprzedaży gruntow, na powiększeniu ich wartości przez uprawę i na rozdzieleniu ich na małe części. Kompanija obejmowołaby trzy wielkie podziały, w pierwszym z nich to jest w Grecyi i na wyspach Archipelagu zarazby się rospoczęło działanie: w drugim dziale byłby Egypt i Syrja, w trzecim Konstantynopol, morze Czarne, Smyrna i Azyja mniejsza. Taka jest treść projektu o którym zdało się potrzebném tu wspomnieć, aby zwrócić uwagę w bliższych Odeskiego portu prowincyjach, na gotujące się zmiany w ich przyszłych handlowych stosunkach. Traktat Adrianopolski rokuje wielkie nadal dla nich korzyści, a któż je zdoła obliczyć, jeżeli wezmie się na uwagę przyszły wzrost niezawodny żeglugi parowéj na czarném morzu.

— *Lipsk* 24 *Stycz.* Nie dawno zawiązane tu towarzystwo wysyła w następnym miesiącu do Odessy, dwóch umocowanych dla zakupienia Rossyjskiej merynosowéj wełny. Jeśliby dla jakich nieprzewidzianych przyczyn, umocowani ci za pierwszą razą, niemogli zakupić znacznej ilości wełny; przynajmniej będą w stanie zdać sprawę swoim spółtowarzyszom o napotkanych trudnościach, poczém będą mogły być obmyślone środki ku ich uprzątnieniu. W ogólności s tego przedsięwzięcia spodziewać się należy najpomyślniejszych skutków dla naszego wełnianego hadlu.

Petersburg 4 *Lutego.* Łoju żółtego 1 gatunku przedano 300 boczek po 88 r. z dost. w Maju i Czerwcu i z opłatą z góry; dziś już za tę cenę nieoddawano—Łoj do mydła 1 gatunku po 84 r. pod temiż warunkami—Len 12 *to.* głowkowy po 105 r. 9 *cio.* głowkowy od 80—85 r. a 6 *cio* głowkowy po 65 r. na miejscu.—Pieńki przedano małą ilość po 87 r.—Potaż Kazański 1 gatunku z opłatą z góry i z dostawą w Maju po 75 r. a z dostawą w czerwcu po 73 r. — Lniany oléj na gotowe po 6 r. 10 k. a z dost. w Maju i czerwcu po 6 r. 40 k. i z zadatkiem po 1 r.—Pszenicy *Kubanki* przedano około 6000 czetw. po 17 r. z dost. w Maju; dotąd już zakontraktowano pszenicy 50,000 czetw.—Siemię lniane z dostawą w Czerwcu od 19—20 r.—Cukier biały hawański po 27 r. 14 k.—Kawa jamajska po 44 r. — Jndygo śr. lepsze po 325 r.—Kokczynella po 450 r.—Migdały słodkie po 25 r.—Ołow w plitach po 50, w rolach po 65 r.—Cyna prętowa po 30 r. Oxewt Soternu po 350 r.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg. 31 Stycz.

Na Londyn . . . . . na 3 mies. pens. 10½.
— Amsterdam . . . — 65 dni. cens. 53½.
— Hamburg . . . . — 65 dni. szyl. bko. 9¾.
— Paryż . . . . . . — 3 mies. sant. 112.
Rubel srebrny . . . . 3 r. 69½ k.
Dukat nowy . . . . 10 r. 75 k.
— — stary . . . . 10 r. 65 k.

Stały dochod kommisyi umorzenia długow.

6 % assygnatami. . . . . 137 proc.
Akcije tow. ogniowego Petersb. (od 1000 r. tymczasowa opłata 200 r.)
7 Lutego — 1090 — 1090 — 1090.

(Gazety Handl.)

LITERATURA FRANCUSKA.

O Janie Chrzcicielu Russo

(Dokończenie.)

Mając do czynienia s pisarzem tak nieszczerym jak J. C. Russo, u którego wszędzie widać ciężką robotę, a nigdzie natchnienia, nie będzie bez pożytku, nim przystąpiemy do rozbioru dzieł jego, zważyć pojęcia któremi się kierował, i wybadać rodzaj jego krytyki i poetyki. Odbędziemy to w kilku słowach. Poczciwy Brosset, człowiek wyśmienity ale nudny, jeden s pobożnych czcicieli Boala, gatunek maklera literackiego, który kadził autorom wsławionym aby otrzymywać od nich exemplarze dzieł i robić sobie zbiory ich listów, razu jednego wziął na rozum i pisząc do Russa odważył się oznajmić mu jakby o jakim wynalasku, iż miejsce jedno w odzie do Losu, zdaje mu się być naśladowanem z Lukrecjusza. Na to Russo odpowiedział: »Prawda to jest, mój »Panie, i W Pan bardzo trafnie zauważałeś, że we wskazanéj zwrótce mojéj ody do Losu miałem na oku »wiersz Lukrecjusza: *quo magis in dubiis*, i ponieważ »pochwalasz sposób, w jaki przywłaszczyłem sobie myśl »tego starożytnego poety, wyznam więc, że bardziej »mię to cieszy niż gdybym ją był utworzył; gdyż sam »tylko sposób wyrażenia stanowi poetę, nie zaś myśl, »ktora równie jego, jak filozofa i mowcy może być udzia»łem.« Wyznanie to jest wyraźne. Pojmujemy dopiero dla czego Soren powiedział że uważa Russa za nikogo więcéj, jak tylko za *najzręczniéjszego s przywłaszczycieli.* Zdania i oczytanie Russa odpowiadają zupełnie tak wzniosłej poetyce. Lubi i uwielbia Renje, lecz stawi go niżej od Malerba, dodając że *mu brakło tego tylko szczęścia, iżby się był urodził pod Ludwikiem Wielkim.* Gresseta nazywa *wyższym genijuszem* i nagania tylko jego rymowanie; nie widzi *nic wznioślejszego, więcéj napełnionego zapałem i górnością* jak są wiersze P. Diusze, co mu wszakże nie przeszkadza napisać o P. Monszene »*S tegoczesnych pisarzy znam* »*tylko jego jednego (Monszene!) który kuje wier*«*sze dobréj proby.*«

Z Bruxelli, dokąd się schronił w 1724, prosi przyjaciela swego Xdza d'Olivet aby mu przysłał zbiór trajedyi, których poczet byłby jeszcze zupełniejszy i ciekawszy, gdyby się w nim imię P. Rotru nie znajdowało: *Venceslas* de Rotrou; *Cléopatre* de la Chapelle; *Géta* de Pechantré; *Andronic*, *Tridate*, de Campistron; *Polixène*, *Manlius*, *Thésée*, de la Fosse; *Absalon* de Duché.

Omyliłem się mówiąc iż Russo nigdy nie dbał o myśl, napisał on odę o *Bóstwach Poetycznych*, gdzie stylem barbarzyńskim, wyłuszcza systemat allegoryzacii w którym godzi tylko na to, aby wojnę, nazywać *Belloną*, a strach, *Tyzyfoną*. Najzabawniéjsza zaś to, iż dla téj *demonstracyi estetycznéj*, jakby ją dziś nazwano, postanowił sobie wywołać cień Alceusza.

»Je la vois, c'est l'ombre d'Alcée, i t. d.

Alceusz więc zaczyna śpiewać temi słowy:

»Des sociétés temporelles
»Le premier lien est la voix,
»Qu'en divers sons l'homme à son choix
»Modifie et fléchit pour elles,
»Signes communs et naturels,
»Où les ames incorporelles
»Se tracent aux sens corporels«

Russo połowił te kąski metafizyki jeśli nie w obcowaniu z Alceuszem, to przynajmniéj w książkach i rozmowach swego przyjaciela P. de Kruza. Dziwnie był do nich przywiązany; ody jego są szachowane takiemi kawałkami, a *allegorije* które wyżéj nad ody cenił, są już jakby wykonaniem i wypadkiem tego systematu.

Weźmy się teraz niezwłocznie do dzieł Jana Chrzciciela; teatr jego zostawiemy na stronie, a że już wspomnieliśmy o allegorijach, do nich więc naprzód przystąpmy. Fantastyczność w XVIII wieku we Francyi skaziła się we wszystkich sztukach pięknych. S pełnéj świetności i wdzięku, z dziwacznéj lub strasznéj jaką była w wiekach średnich i przy swojém odrodzeniu, przeszła w zimną, ociężałą i powierzchowną, wykręcano ja rozmaicie jak jaki logogryf, ponieważ w połowie znaczenia przestano już ją rozumieć. Fantastyczność rzeczywiście nie jest niczém więcéj jak jakiemś szaloném przypomnieniem, bezładnym lecz roskosznym zapędem, dziwactwem pełném blasku, niekiedy straszliwą błyskawicą na pogodném czole; jest to gra na powierzchni, któréj niewidzialna sprężyna schowana jest u Muzy, w saméj głębi jéj duszy. Lecz niech tylko swobodne i nagłe poruszenia téj duszy zwolnieją i znikną, niech ta gra fizjonomii stanie się wyrachowaną i umówioną, niech zaczną się śmiać przekrzywiać i szaleć co chwila, wówczas Muza przekształci się w modnisię, głupią, przysadną, nieznośną. Oto jest prawie co się wydarzyło ze sztuką w XVIII wieku. Fantastyczność nadewszystko, tę najdelikatniéjszą, najtrudniejszą do schwycenia cząstkę przekręcono do niepoznania. Zjawiły się *miłostki Busze;* w budownictwie *owy* i *woluty* zajęły miéjsce liści barszczu i arabesków, ukazały się *les bijoux indiscrets*, przenośnie *de la Pucelle*, *l'Ecumoir*, *le Sopha* i te powiastki Woazenona, gdzie mężczyzni i kobiety przemieniają się w wanny i obrączki. Kazot jeden, dowcipem swoim przypominał jeszcze nieco wdzięk swawolny Hamiltona; niemniéj przeto wszyscy równie dalekiemi byli od Arjosta, Rabele, Gużona, jak i od Michała-Anioła. Russo, trzeba mu oddać i tę jeszcze sprawiedliwość, w téj najmniéj fantastycznéj ze wszystkich epok, był najmniéj fantastycznym z ludzi. Allegorije jego jednogłośnie są osądzone za niezręczne, pełne metafizyki i sofizmu, oschłe, niedościgłe; nie zbywa im na żadnéj przywarze. Odwołujemy się w téj mierze do *Kręcigłówki*, *Groty Merlina*, *Maski Lawernu*, *Morozofii;* niech czyta i rozumie kto może! Styl ich marotyczny, nastroszony greczyzną, zda się iż wychodzi z pod

młota Szaplena; niewiadomo s której strony do nich przystąpić, możnaby je przyrównać do wiąski cierniu.

Ale, rzekną, ody, ale Kantaty, oto są istotne, nieśmiertelne prawa Russa do sławy; chwila cierpliwości, dójdziemy i do nich. Ody jego dzielą się na *swięte*, *polityczne* i *osobiste*. Kto czytał Bibliją, i porównywał texta Proroków s parafrazami Russa, ten się nie zdziwi, iż pracując w téj sferze wiekuistej górności, udało mu się tu i owdzie odszczepić jakiś odłam pełen ślachetności i powagi; owszem to nas uderzać powinno, iż Russo tylekroć osłabił, niezrozumiał, lub przeinaczył najwyższe piękności które miał pod ręką. Weźmy naprzykład najsławniejsze z jego naśladowań, *Pieśn Ezechijasza*, cóż w niej znajdziemy? Pierwsze cztéry wiersze pierwszej zwrotki są dobre, sześć ostatnich nienajgorsze, lubo nieco czcze i przesadzone, lecz gdzież się podział werset tak tkliwy Jzajasza: »Biada rzekłem, nie będę już oglą- »dał Pana, Pana w siedlisku żyjących; nie będę już »oglądał śmiertelnych, którzy mieszkaią zemną na ziemi.« Nie widzić więcej ludzi, spółbraci cierpień swoich, oto jest co najwięcej trapi umierającego. Druga strofa jest gminna i słaba, oprócz trzech wierszy środkowych. Zamiast oklepanego *trame*, w texcie powiedziano: »Pasmo życia mojego przecięte jest jak osnowa tkacza« Podobnież znikło w przekładzie piękne przyrównanie życia ludzkiego do przenośnego namiotu w pustyni, znikły inne piękności. Russo właśnie to pomijał co było najwięcej uderzającego w piśmie, a jednak powinien był rozumieć moc tej pieśni, przepełnionej pobożną tęsknotą, powinien był rozumieć człowieka nieszczęśliwego, może winnego, którego Bóg dotknął w samém południu życia, i ktory potrzebował ostatka żywota na to, aby opłakać grzechy dni ubiegłych. W naszych czasach poeta korzystał także z Ezechjasza, lecz jakaż różnica między Lamartina Dytyrambem o Poezyi swiętej, i 14 jego Dumaniem, a Epodem 1 Xięgi Russa!

Oda polityczna nie ma u Russa żadnego charakteru; wina to jest w jednéj połowie jego, a w drugiéj wypadków i ludzi których opiewa. Narodzenie Xięcia Bretanii, zgon Xcia Konti, wojna domowa Szwajcarów w 1712, wyprawa Turków przeciw Wenecyi, sama nawet bitwa Peterwaradyńska, wszystko to mogło mieć niejakie znaczenie w swoim czasie, ale nie może mieć żadnego u potomności. Darmo poeta sili się wzbudzić w sobie entuzjazm, wyzywa sam siebie do zapału: próżna tylko strata czasu i pracy; śmiech bierze słyszyć jak w pindaryzmie swoich żalów po śmierci Xcia Konti, woła:

Peuples, dont la doulenr etc.

W naszych czasach tak płodnych w wielkie wydarzenia rzecz ma się całkiem inaczej. Same urodzenia, i śmierci Xiążąt i Królów były ważnemi naukami, wypadkami ustalenia, zaguby lub powstania odwiecznych dynastij, cudnemi symbolami przeznaczeń społeczności. Taki stan rzeczy natchnął poetę godnego je sławić; prawdziwa oda polityczna zajaśniała we Francyi; *Pogrzeb Ludwika XVIII* jest jéj arcydziełem. (*)

Russo nie dość miał na tém iż ody swoje polityczne nadziewał zewnętrznym pindaryzmem i entuzjazmem *na zimno*. Ten szkolarski nałog przenosił on do wierszy nawet najbardziej osobistych i, że tak powiem, domowniczych. Dobroczyńca jego, Hrabia de Liuk zapada na zdrowiu; Russo go żałuje; chce mu to oświadczyć i życzyć rychłego wyzdrowienia, bardzo dobrze: byłby to wyborny przedmiot do wierszy czułych, s serca idących; lecz nie, Russo woli wygrzebać odę Pindara do Hjerona, Krola Syrakuzy, kiedy ten złożony chorobą nie mógł odebrać nagrody za zwycięstwo, które koń jego Ferenikus odniosł na igrzyskach Pityjskich. Wstępy mitologiczne o Chironie, Eskulapie, w oryginale są długie lecz naturalne i na swojém miéjscu; Russo przepisując tę odę, stara się zachować całą jéj żywość. Na samym wstępie chce nam wmówić iż się pasuje z genjuszem, jak s Proteuszem, ale pomimo uzbieranego wcześnie zapasu wiadomych wyrażeń: *regard furieux, ministre terrible, souffle invincible, tête echevelée, sainte manie, assaut victorieux, joug impérieux*, i t. p. nie może złudzić czytelnika, i nasz niby-natchniony poeta wygląda tu jak junak co natarłszy sobie policzki i nastrzępiwszy włosy uręcza iż miał niebeśpieczną rosprawę, i wyszedł z niéj z honorem. Dalej następuje porownanie z Orfeuszem i modlitwa do siostr-prządek za Hrabią de Liuk; są tam dość czułe zwrotki. Laharp, w ogolności niezbyt przyjaźny Janowi Chrzcicielowi, zmiękczony, jak Pluton, temi zwrotkami, osądził je za *godne Orfeusza*. Na nieszczęście, ten nowy Orfeusz zraża nas na samym wstępie mówiąc o Hrabi de Liuk:

»Jamais sous les yeux de l'auguste Cybèle,
»La terre ne fit naître un plus parfait modèle
»Entre les Dieux mortels«

Piękne przyrównanie poety do pszczoły przywłaszczone jest z Horacjusza i słabo oddane. Co się tycze sławionéj harmonii, winien ją Russo rozmiarowi ktorego używa. Lecz i tego sam nie wynalazł; trzyma się ślepo zwrotek Malerba, nie ma nawet genjuszu do rytmicznego budownictwa. Jlekroć starannie rymuje, tyle razy szwankuje na sensie i właściwości wyrażenia; u niego końcowka nic nie dodaje do obrazu, jak to się dzieje u prawdziwych poetów, owszem zmusza go do używania epitetów i peryfraz.

Kantaty Russa do dziś dnia zachowały niejaką wziętość. Z nich Cyrce która uchodzi jeszcze za piękny kawałek poezii muzycznej; nam się zdaje nie więcej wartą nad mierny chór jakiego operowego *Libretto*. Nawet w tych krótkich wierszach, najeżonych czczemi wyrazami: *formidable*, *redoutable*, *effroyable*, *terreur*, *fureur*, *horreur*, niema żadnego spadkowania i wdzięku. Charakter czarnoxiężnicy jest zupełnie ten sam co Medei w operze, nie zbliża się nawet do charakteru Kalipso, i napełniony jeszcze jest tą przysadą i szaleństwem, których receptę dał *Kino* (Quinault). Jan Chrzciciel zapewna zapomniał odczytać 10 księgę Odyssei, lub jeśli czytał, mało z niéj skorzystał, bo mu schodziło na znajomości epok i poezii. Miesza bez skrupułu Orfeusza i Proteusza z Hr. de Liuk, Cererę i Florę z Hr. Zinzendorf, nie ma sobje za złe madrygalizować starożytność i sforować Danszeta z Homerem. Od czasu jak znamy *l'Aveugle* i *le Mendiant* Andr. Szenje (Chenier) widzimy czém mogłaby być *Cyrce;* teraz zaś niegodzi się już o niéj wspominać, chyba jak o nędznéj probie.

Aby pisać z genjuszem, trzeba z genjuszem myślić, aby *dobrze* pisać, dość jest pewnej miarki zdrowego rozsądku, wyobraźni i smaku. Boalo jest tego dowodem; naśladuje, tłomaczy i szykuje same starożytne obrazy i pojęcia; ale te obrywki są sztucznie ułożone na tle jemu właściwém, styl jego ma swój własny tok i barwę. Boalo

(*) Mowa tu jest o odzie Wiktora Hiugo (Hugo) (Przyp. Red.)

jest dobrym wierszopisem. Przeciwnie styl Russa nie ma jedności i nie stanowi ciągłego pasma: tu zwrotka zaczyna się świetnie, a kończy szumnie; owdzie przenośnia która coś obiecywała, upada; gdzieś tam znowu lśni się jakiś obraz, ale pośród otaczającego pomroku wygląda jak blaszka srebrna na ołowiu. Pochodzi to stąd, że co jest pięknego, to się należy albo Platonowi, albo Pindarowi, niekiedy nawet Rasynowi i Boalo. Russo to wszystko pochwytał jak retor, który znalazłszy gdzieś piękne wyrażenie, chce je koniecznie wbić do najpierwszej mowy. To zaś co stanowi jego własność, jest prozaizm, gminność, płonna deklamacja, zły smak nareszcie jak *np.* w wyrażeniach: *les livrées de Vertumne, les haleines qui fondent l'écorce des eaux*, etc. Mowiąc prawdę, Russo nie ma żadnego stylu.

Zdanie nasze o Russie jest surowe, ale szczere; przywiedźmy je do ostatecznych wypadków. Gdyby teraz, młodzieniec mający około 20 lat, przyszedł do nas z Antwerpii lub Ruenu, z rękopisem pieśni Ezechjasza, Ody do Hr. de Liuk, kantatą Cyrcy, lub t. p. odczytawszy te trzy arcydzieła pomyślanoby dzisiaj: «Ten młody człowiek ma wprawę w pisaniu wierszy; już wiele ich musiał spalić, czuje niezgorzéj harmonją, lecz zwrótki są ciężkie i wiersz zbyt symetryczny. Styl jego ma dość powagi, niekiedy szlachetności, lecz mało jędrności i obrazow, nic oryginalnego; są miejsca piękne, ale cudze; najgorsza to, iż autorowi zbywa zupełnie na myślach, i że się dręczy aby je zewsząd skupił. Powinienby wiele pracować, gdyż niemając genjuszu, chyba przez pracę potrafi coś nieźle napisać.« Potém by go w głos zachęcano, lecz w gruncie niktby sobie nic po nim nie obiecywał.

Cóż więc pozostaje dla Russa? oto udało mu się wygładzić ze 30 epigram, w stylu marotowym, dość nieprzyzwoitych i pracowicie-naiwnych. Wdany całe życie w kłótnie literackie, witany podobnie jak Krebillon imieniem *wielkiego* przez Defontena, le Franka i całą drużynę anti-wolterowską, Russo upadał na sławie, w miarę jak się wzmagała sława jego spółzawodnika i jak zasady filozoficzne brały górę; już nawet Laharp i Lebren dość surowo go sądzili. Ale od czasu kiedy s początkiem naszego wieku, pełni zapału szlachetni zapaśnicy wstąpili w szranki liryczne i napełnili je odgłosem walk, dotąd niesłyszanych, ten sam nikczemny i zawistny instynkt, który zawsze wywodził Russa na scenę liryczną jako przeciwnika młodych pisarzy, wyzłocił na nowo zardzewiałą jego sławę, i połatał wytartą choragiew; Gakon dziś by się znim pojednał i nazywałby go *naszym wielkim lirykiem.* Ta to odwieczna lecz mniéj szlachetna taktyka pobudziła nas do wyrzeczenia bez ogródki naszego ostrego zdania. Gdybyśmy imię Jana Chrzciciela zastali drzemiące w ciemnem zaciszu, strzeglibyśmy się je potrącić; nieszczęścia jego nas by rozbroiły, i zostawilibyśmy je w pokoju, na swojém miejscu, między godnemi jego imionami Pirona, Gresseta i tylu innych.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

— P. Radzca Tajny *Majurow* ogłosił w Dzienniku Odeskim swoje wielkiéj wagi odkrycie w matematyce. Po 20 leciech pracy wpadł on na sposób bardzo łatwy rozwiązywania zrównań wszelkich stopni, posługujący na wszystkie przypadki. Za pomocą tego środka wynalazca rozwiązał już zrównania *jedynastego* stopnia, i nie wątpi iż to samo może się stosować do wszelkich innych. W 5 i 6 stopniu, których zrównania nie dawały się rozwiązywać przez żadną metodę, otrzymał nie tylko pierwiastki liczb całkich, lecz nawet ułamkowych, w przeciągu kilku minut.

— Prawie w tymże samym czasie P. Dominik Orlicki ogłosił w 5 poszycie Dziennika *Syn Ojczyzny* na rok biegący, wynaleziony przez siebie sposób odbywania działań arytmetycznych mnożenia i dzielenia z wielką łatwością, i dokładnością, na powszechnie w Rossyi używanej *liczebnicy* (счеты) która dotąd wyłącznie prawie posługiwała do dodawania i odciągania.

— Do liczby drukarń Polskich przybyła drukarnia Stereotypowa w Warszawie przy ulicy Królewskiéj No. 1065. Wyszły z niéj w roku przeszłym dwa tomy Psałterza Dawida przekładania Jr. Karpińskiego. Format obrany jest wcale dogodny, Kształt liter, ich odległość i wyraźność, nie da zapewna powodu do uskarżania się nad czytaniem Polskich stereotypów. Pod względem poprawności, wydawca (Hr. Waleryjan Krasiński) gdyby jak Didot i Tauchnic dawał nagrody za błędy, nie drogoby przypłacił. Nie wiemy za co *ż* dostało inną niż dotąd zwykle widzieliśmy u góry komę, ta koma w ciasnych drukach nie mało zawadza. Ale i Polskie stereotypy jak wszystko na świecie będą się doskonaliły. Niech nam tylko nie zbędzie na pismach, któreby warto przez stereotypy upowszechniać. S tego względu wybor psałterza niewątpliwie jest godnym pochwały, lecz *wiadomość krótko dana o psałterzu, o początkach narodu żydowskiego, ich* (?) *Królach* &. &. czyż jest tak drogą pamiątką Karpińskiego, żeby jéj nie można zastąpić inną podług lepszych zródeł wypracowaną przedmową? To nas prowadzi do życzenia, aby w wydaniach stereotypowych zwłaszcza s początku nie *dzieła zupełne* (oeuvres complétes) ale *dzieła czytane* naszych pisarzy były mieszczone. Zwrócony wzgląd na to uszczupliłby liczbę arkuszy, ale niezawodnie byłby s korzyścią naszego czytelnictwa, a może i literatury, w któréj wiele rzeczy powtarza się dotąd na wiarę dawnych mów pochwalnych.

— Pierwszy tegoroczny poszyt wychodzącego w Moskwie Telegrafa zewiera mowę przez Professora Dawydowa na zagaienie publicznego posiedzenia Moskiewskiego towarzystwa Przyjaciół Rossyjskiéj literatury 23 Gr. 1829 r. Dowiadujemy się s krótkiego w niéj wspomnienia o 18 letnich pracach tow. że zbior pism jego w wierszu i prozie wynosi już 27 tomow nie licząc 4 tomów zajętych mowami zmarłych Rossyjan Professorów Moskiewskiego Uniwersytetu i Xiążki naukowéj o Teoryi sztuk pięknych. (Czy nie tłumaczenie Eszenburga?) Towarzystwo zamierzyło też wydanie słownika etymologicznego i słownika wyrażeń gminnych, nadto chcąc przyczynić się do postępów Rossyjskiéj literatury, przewodniczy w pracach nad nich jednemu ze swoich członków, utrzymującemu się z dochodów na ten przedmiot oddzielonych. Towarzystwo to ma w ogolności za cel »rozszerzać wiadomości o prawidłach i wzorach literatury i pisać wzorowe dzieła w wierszu i prozie po Rossyjsku«. Były czasy kiedy takie zamiary zdawały się nie tylko chwalebne, ale nawet łatwe do osiągnienia. Dziś Towarzystwa w podobnych widokach poczynane, służą tylko ma poparcie twierdzeń Autora powtorzonéj niedawno w Tygodniku rozprawy *o mechanizmie naszego wieku.* Rzecz godna

uwagi że w Moskwie, jak się zdaje, lepiéj czują tę niestosowność niż w Paryżu, gdzie Akademija nie przestaje uważać swego *plenum*, za najwyższą sądownią języka i literatury. Już w zagajeniu czytamy, że *niektóre tylko* s pism Towarzystwa mogą służyć za wzory, już widziemy w niém to trudne pytanie »co dziś potrzeba przedsiębrać?« już Prezydent Mosk. Tow. czuje potrzebę oświadczyć że 18 lat sprawiło w literaturze tak wielkie zmiany, że sposob myślenia, jaki w początkach Towarzystwa przemagał, z dzisiejszym biegiem myśli wcale się nie zgadza. »Przed 18 laty nie mieliśmy ojczystéj Histo»ryi, uczyliśmy się jéj z zagranicznych xiążek, dziś chlu»bimy się naszém Palladium, a nawet to Palladium nie »zachwiało w młodym taleucie zamiaru wystąpienia w »tymże samym historycznym zawodzie (Mowa tu jest o »historycznych dziełach Karamzyna i Polewego.) W ów»czas powieści nawet czytaliśmy w przekładach a teraz »mamy w Miłosławskim (tytuł nowego romansu P. Za»goskina) pierwszy historyczny, ojczysty romans. W ów»czas nie było u nas sporów o Klassycyzm i Romantyzm »aniśmy przypuszczali, żeby obok Jliady i Eneidy mog»ły stanąć twory nowego moralnego świata: dziś z row»ną pilnością uczemy się Bajrona i Gete jakeśmy dawniej »uczyli się Homera i Marona. Wówczas Kryteryja i Ka»tegoryje wspominane były tylko na katedrach: dziś o po»stępach filozofii czytamy w perjodycznych pismach. W »ciągu lat ośmnastu do znakomitych imion Poetów na»szych Dierżawina, Dmitriewa, Kryłowa i Żukowskiego »przydał swoje imię autor Połtawy« (Alex. Puszkin.)«— Już Prezydent nie przyrzeka pism wzorowych, skromnie mówiąc że dopełnienie tego warunku ustaw będzie miłem życzeniem. W ogóle to zagajenie obfitujące w retoryczne ozdoby stylu, zaleca się szczerością wyznań i s tego względu zasługuje na uwagę.

— S porownania Lipskich Jarmarkowych katalogów z Francuskim Bibliograficznym dziennikiem, okazuje się: że w ciagu 13 lat, od 1814 do 1826 roku w Niemczech wyszło daleko więcej nowych książek aniżeli we Francyi; poniewaź w téj ostatniej wydano ksiąg 33,775, a w Niemczech 50,303.

W téj przewyższającej ilości nie wykazane jeszcze księgi, ktore się znajdują pod prasą i ktorych spisy zajmują do 785 stronic. Jeżeli policzemy po 25 ksiąg na stronicę, to ilość ksiąg ogłoszonych w Niemczech, wyniesie do 70,000 czyli dwa razy tyle, ile wydrukowano we Francyi.

Najobfitszym w Niemczech był rok 1826, a najmniej wyszło ksiąg w 1814; największy katalog wyszedł przed Wielkanocnym Jarmarkiem w 1825 roku, a najszczuplejszy przed St. Michalskim 1815 roku.

Jeżeliby ktokolwiek chciał przeczytać wszystkie dzieła wyszłe wciągu powyższych 13 lat, przypuszczając iżby mógł codziennie odczytać po jednym tomie, tedyby musiał użyć nato czasu 91 lat i 160 dni.

Liczbę pisarzy możnaby oznaczyć przez połowę dzieł wydanych, co wyniesie 35,000 osob. Lecz gdy 13 lat niewynoszą nawet połowy ludzkiego pokolenia (30 lat); przeto przez wzgląd na pozostałych 17 lat, należy najmniej podwoić tę ilość i dodać, iż Niemcy mają 70,000 Autorów, ktorzy pisali, piszą i jeszcze pisać będą. Jeżeli przypuściemy w Niemczech 40 milionow mieszkańców, więc na 511 ludzi wypadnie po 1 pisarzu.

ROZMAITOŚCI

— *Norymberski Korrespondent* pisze: »Prawie we wszystkich Kancellaryjach poselstw Europejskich przy Porcie Ottomańskiej, znajdują się, jak wiadomo, Grecy s Pera jako dyplomatyczni urzędnicy. Przybierani na tłumaczów, pisarzy, faktorow i t. p. często mają zręczność dowiadywać się rożnych dyplomatycznych tajemnic, które pod największym sekretem jedni drugim udzielają. Taką drogą rozgłosił się, naprzod w Pera, a potém i w Europie podany Tureckim ministrom przez jeden dóm handlowy, (Rotszildów?) projekt odstąpienia Palestyny, dla założenia w niéj państwa Żydowskiego. Zrazu uważano to za rzecz niepodobną: lecz teraz dochodzą wiadomości, że Angielskie poselstwo znowu projekt ten podało Porcie, na korzyść pomienionego handlowego domu, i że Porta miała jakoby pod niektóremi warunkami na to przyzwolić.«

— Towarzystwo Oszczędności w Warszawie już dwa i pół lata bytu swojego liczące, należy do liczby tych rzadkich zakładów, które oparte na prawdziwych społeczności potrzebach, na ścisłej rachubie powolnych i pomiernych zysków, działaniem swojém coraz większe muszą sprawiać dla kraju pożytki. Jakoż przekonywa o tém ogłoszone w pismach Warszawskich ostatnie zdanie sprawy odczytane na ogolném zgromadzeniu członków, w końcu ubiegłego Stycznia. Przed rokiem liczyło towarzystwo członków posiadających kapitału w listach zastawnych 1,001,000 teraz liczy 924 s kapitałem w listach zast. 2,205,000. W téj liczbie w przybliżonym stosunku jest urzędników 214. Wojskowych 94. Obywateli 92 Kobiet 142. Służących 84. Rzemieślników 41. Kupców 20. Dzieci 127. Lekarzy 5. Duchownych 4. Uczniów 21. Instytutów 5. Artystów 7. Niewiadomych 52. Starozakonnych 15. Jeżeli to obliczenie porównamy s przeszłoroczném, postrzeżemy że liczba urzędników, wojskowych i obywateli pomnożyła się o część trzecią; służących we dwoje, rzemieślników wé troje.« Towarzystwo zajmuje się teraz szczególnie szukaniem środków korzystniejszego użycia funduszow, jak na zakupno listów zastawnych, ktore w obecnéj chwili tylko 4% przynosi i żadnego na losowaniu nie rokuje zysku. Żałujemy że nam szczupłość miejsca nie pozwala powtórzyć innych szczegołów sprawozdania, okazujących pomyślny byt Towarzystwa. Prezes zapowiedział że w roku następnym działania towarzystwa będą mogły rosciągnąć się na prowincije. Oby się te zamiary ziściły.

W Redakcii Tygodnika Petersburskiego można otrzymywać bilety prenumeracijne 1) *na* Pisma rozmaite K. Brodzińskiego (*zob.* 1 *N. Tygod.*) *cena zł. p.* 18. — 2) *na dwa tomy* Historyi prawa Rzymskiego *w języku Łacińskim przez Prof. Uniw. Warszaw.* Alex. Maciejowskiego *cena zł. p.* 16. *Osóby maiące już tom pierwszy, mogą prenumerować na drugi, wnosząc zł.* 8. *Drugi ten tom teraz wyjść mający, opowie Historiją prawa Rzymskiego w porównaniu s prawodastwami celniejszych narodów Sławiańskich i Germańskich.*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 11-го Февраля, 1830. *Ценсоръ О. Сенковскiй.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.